ROK I
NR. 1

POZNAŃ
20 XII 1930



TECHNIKA I PRZEMYSŁ

Miesięcznik poświęcony sprawom techniki i przemysłu

TREŚĆ NUMERU:

J. Kiskin 930

Rok. I. Poznań, dnia 20 grudnia 1930 r. Nr. 1

TECHNIKA I PRZEMYSŁ

Miesięcznik poświęcony sprawom techniki i przemysłu

PRENUMERATA:
z przesyłką pocztową rocznie 12 zł,
półrocznie 6 zł
Numer pojedyńczy kosztuje: 1 zł 20 gr
Adres Redakcji i Administracji:
ulica Św. Marcin nr. 21. Telefon 50-71
Godziny biurowe: od 10—13 i od 17—21
Konto P. K. O. Nr. 213 623

Organ Stowarzyszenia Techników w Poznaniu

Wychodzi każdego 20 w miesiącu

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 120 zł, 1/2 strony 70 zł
1/4 strony . . 40 zł, 1/8 strony 25 zł
1/16 strony 15 zł
Ceny ogłoszeń na okładce o 20% wyższe, za ogłoszenia w tekście o 50% wyższe. Drobne ogłoszenia 15 gr za słowo. Tłustym drukiem liczy się podwójnie. Poszukiwanie pracy 50% opustu. Podwyżka cen za wszystkie zamówione ogłoszenia obowiązuje od dnia zmiany bez zawiadomienia.

OD WYDAWNICTWA

Przystępując do wydawania czasopisma, któremu nadajemy tytuł: „TECHNIKA I PRZEMYSŁ", mieliśmy na celu nietylko stworzenie organu naszego Stowarzyszenia dla omawiania w nim spraw naszych własnych, ale i pisma, któreby jaknajszerszy ogół informowało o postępach techniki i przemysłu, oraz zaznajamiało go z bolączkami, których usunięcie — o ile idzie o rozwój techniki polskiej i przemysłu polskiego — leży w interesie całego kraju.

Celem naszym będzie również zachęcanie naszego społeczeństwa do jak najsilniejszego popierania przemysłu polskiego i polskich przedsiębiorstw w każdej dziedzinie, dla umożliwienia im takiego rozwoju, na jaki zasługują tak ze względu na dobro całego kraju, jak i na wysokie swe wartości, nie ustępujące w niczem zagranicznym, tak często przez ogół nasz przecenianym, a nawet je przewyższające.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, iż ten pierwszy numer „Techniki i Przemysłu" nie jest jeszcze takim, jakim pragnęlibyśmy go widzieć, atoli serdeczne poparcie, z jakiem spotkaliśmy się ze strony najwybitniejszych sił technicznych, które przyrzekły nam swe współpracownictwo, jak i ze strony przedsiębiorstw naszych, które nie szczędziły nam zamówień na ogłoszenia, daje nam rękojmię, iż w niedalekiej przyszłości „Technika i Przemysł" ukaże się w szacie, bliskiej naszym życzeniom.

STOWARZYSZENIE TECHNIKÓW POLSKICH W POZNANIU.

INŻ. JAN ZAUS

Kredyty i normalizacja w budownictwie

Dotychczasowy system w zakresie budownictwa, zwłaszcza zasilanego ulgowemi kapitałami Banku Gospodarstwa Krajowego, nie osiąga właściwego celu, a także nie rozwija należycie inicjatywy prywatnej.

Zasadniczym jego celem powinno być tworzenie domów mieszkalnych o czynszach dzierżawnych, nie przewyższających możności płatniczej wynajemcy, następnie podniesienie wartości budowli przez dobór jak najlepszego materjału, a przez to podwyższenie okresu amortyzacyjnego, z równoczesnem obniżeniem oprocentowania kapitału, wreszcie obniżenie kosztów budowy przez odpowiednią normalizację.

Dalszym, nie mniej ważnym celem, — to umożliwienie szerszemu ogółowi korzystanie z ulgowych kredytów, dla poparcia inicjatywy prywatnej w budownictwie, a równocześnie umożliwienie tej inicjatywie wnoszenia swych oszczędności na rynek budowlany.

O ile idzie o zmniejszenie kosztów budowy, sprawy bardzo ważnej, — nie polega ono jedynie na zmniejszonym wydatku efektywnym, ale także na podwyższeniu wartości pod względem doboru materjału, zwiększając w ten sposób okres amortyzacji z równoczesnem obniżeniem oprocentowania.

Zmniejszenie kosztów, względnie podniesienie wartości budynku, nie nastąpi przez eksperymentowanie zastępczymi materjałami, często w innych państwach dawno zarzuconymi, lecz przez racjonalne znormalizowanie samych projektów i części składowych budowli.

Normalizację projektów da się zastosować w budownictwie utylitarnym bez uszczerbku dla ducha artystycznego projektujących architektów, zwłaszcza przy obecnie panującym prądzie bezwzględnej prostoty z racji ekonomji, więc też i bogactwo architektury nie może wchodzić w rachubę. Taką normalizacją byłoby ustalenie wielkości ubikacyj w ich rozmiarach, co pociągnęłoby za sobą ujednostajnienie długości i przekroju drzewa tartego w trzech lub czterech odmianach

Przez takie ujednostajnienie tartaki pracowałyby bez ryzyka zbytu materjałtu, przeciwnie, mogłyby trwać bez względu na zamówienie przy pełnem wykorzystaniu surowca, stwarzając zdrową konkurencję przy równoczesnej zniżce cen.

Następnie znormalizowanie okien i drzwi dałoby możność przygotowania surowca, zatrudnienie pracowników w okresie bezrobocia przy obecnym oczekiwaniu zamówień, a przedewszystkiem umożliwiłoby budowlodawcy przejrzenie materjału na składzie i skwalifikowanie jego jakości.

Obecnie właściciele warsztatów stolarskich przelicytywują się przy przetargach dla zdobycia zamówienia, nie bacząc, że klijent domagać się będzie materjału zdrowego, suchego i solidnie odrobionego. Po dostawie w rezultacie następują spory z okresem oczekiwania i bezrobocia.

Przez masową fabrykację uzyskałoby się wyborowy i tańszy materjał przez wytworzoną konkurencję gotowych fabrykatów.

Zasilanie pożyczkami Banku Gosp. Krajowego mogłoby być wówczas uwarunkowane stosowaniem projektów znormalizowanych.

Celem wzmożenia ruchu budowlanego z inicjatywy prywatnej, a zwłaszcza udostępnienie szerszej warstwie społecznej korzystania z kredytów ulgowych, możnaby również stworzyć kooperatywy, obejmujące udziałowców, wnoszących pracę, lub materjały budowlane jako udziały, zwłaszcza w okresach bezrobocia, przystąpienie bezrobotnych, oddających w 60% robociznę jako udziały, co nietylko zmniejszyłoby bezrobocie, ale stworzyłoby szeregi obywateli zadowolonych, materjał budowlany dostarczony w 40% jako udziały zmniejszyłby zastój w przemyśle budowlanym.

Całkowity udział, oddany w materjałach lub robociźnie winien wynosić najmniej 30% ogólnych kosztów budowy, resztę pokryłoby się pożyczką B. Gosp. Krajowego.

W stosunku do włożonych udziałów nastąpiłby rozdział pożyczki pomiędzy członków, partycypujących później w zyskach.

Jest to projekt, który kiełkuje już od dłuższego czasu wśród przedsiębiorców budowlanych miasta Poznania. Byłoby rzeczą wskazaną, by jednak przystąpiono do jego realizacji, gdyż — kto wie — czy korzyści z niego nie byłyby tak znacznemi, że znalazłby powszechne naśladownictwo. Mógłby wówczas przyczynić się do znacznego wzmożenia ruchu budowlanego i to w okresach najcięższych, więc nietylko do zmniejszenia katastrofalnego braku mieszkań, ale i do zmniejszenia bezrobocia.

INŻ. DZIURZYŃSKI

Projekt budowy gazowni w Gdyni

W ostatnich czasach spotyka się coraz częściej artykuły w prasie codziennej i fachowej o gazyfikacji Polski. Dowodzi to, że społeczeństwo nabiera coraz więcej uświadomienia o konieczności przeróbki węgla ze względu na znaczenie i korzyści destylacji węgla. Na Zachodzie niema dzisiaj kraju, w którymby średnie i większe miasta były pozbawione gazu bądź z własnych gazowni, bądź z koksowni. Tam bowiem ma każdy uświadomienie, że spalanie węgla wprost jest marnowaniem naturalnych bogactw, że przez gazowanie 10 ton węgla zyskuje się rachunkowo to, co odpowiada 19,7 ton węgla zużytego wprost w gospodarstwie domowem i że niedalekim jest czas, kiedy bezpośrednie spalanie węgla będzie należeć do przeszłości, a zastąpią go produkty jego destylacji. U nas nawet tak duże miasta jak Białystok, Częstochowa, Grodno, Łuck, Przemyśl, Kielce itd. nie mają gazu. Spala się węgiel bez rachunku, czego dowodem są czarno dymiące kominy i masa sadzy, oraz pyłu, niszcząca płuca ludzkie, drzewa i rośliny.

Również tak szybko rozwijająca się Gdynia nie miała dotąd gazowni. Jednakże ta sprawa musiała stać się koniecznością ze względu na potrzeby kultury tak rozrastającego się miasta, na jego higjenę, racjonalne używanie paliwa i oszczędność czasu w domostwach rodzin, zarobkujących z natury portowego miasta przeważnie poza domem. Miasto samo nie ma potrzebnego na budowę gazowni kapitału, nie chciało również ponosić ryzyka prowadzenia ruchu w stadjum pierwszego rozrostu Gdyni, który to rozrost, a zatem i zapotrzebowanie gazu w najbliższych kilku latach trudno określić. Zdecydowało się zatem udzielić firmie krajowej „Gazolina“ Spółka Akcyjna, koncesji na budowę gazowni.

Rzecz oczywista, że rozwój gazowni będzie w pierwszej mierze zależał od przystępnej taryfy gazowej, która znowu zależy: 1) od możliwie najniższych kosztów budowy ze względu na bardzo drogi obecnie kapitał i 2) od najniższych kosztów eksploatacji.

Te decydujące względy posłużyły za podstawę projektu gdyńskiej gazowni, zrywającego do pewnego stopnia z dotychczasowym kosztownym systemem budowy gazowni.

Trzy zasadnicze objekty podrażają koszty zwykłej gazowni węglowej, t. j. piecownia, zbiornik stacyjny i sieć rurociągów. W ostatnich latach postąpiła technika samej fabrykacji gazu i przyrządów do zużytkowania gazu. Zmieniły się pojęcia o jakości gazu pod względem kalorycznym. Odpowiednia konstrukcja palników czyni racjonalniejszem użycie gazu o przeciętnej wartości opałowej 4 000—4 200 kalorji. Zastosowanie zwiększonego ciśnienia wobec udoskonalonych regulatorów sieciowych względnie domowych pozwala na obniżenie przekrojów rurociągów ulicznych. Otóż dla Gdyni wzięto przedewszystkiem w rachubę wydobycie z węgla najtaniej maksimum kalorji w postaci gazu mięszanego bez względu na produkty uboczne, których cena jest bardzo chwiejna, a w obecnym np. czasie trudno je zbyć.

Zadecydowano zatem zastąpić budowę kosztownej piecowni generatorami do całkowitego zgazowania węgla na gaz węglowo-wodny. Genera-

tory te są o wiele tańsze od piecowni, dają się bardzo łatwo dostosować do zapotrzebowania gazu i uruchomić w krótkim czasie, a przy zastosowaniu karboryzacji dają gaz o dowolnej wartości opałowej. Węgla do tego celu mamy w Polsce podostatkiem, gdyż nadaje się do niego każdy opałowy węgiel górnośląski i twardsze gatunki węgla dąbrowieckiego. Do karboryzacji zaś nadają się znakomicie produkty naszego zagłębia naftowego w różnej formie i skupieniu.

Dalej postanowiono zastąpić budowę kosztownego wodnego zbiornika stacyjnego — tańszemi zbiornikami naciskowemi, wybierając ciśnienie 3 atmosfer. To umożliwia rozprowadzenie gazu pod ciśnieniem 2 atmosfer siecią miejską, które to założenie, oparte na korzystnych wynikach rurociągów wysokoprężnych, pozwoli zastosować mniejsze, a zatem o wiele tańsze przekroje rurociągów miejskich, a ponadto będzie stanowić poważny zapas gazu, używanego w domach o ciśnieniu znacznie mniejszem.

Na tych przesłankach przygotowano odnośne projekty wykonawcze; budowa rozpocznie się z wiosną 1931 r. i w tymże samym roku musi być do zimy ukończoną.

IGNACY KACZMAREK
Mierniczy Przysięgły.

Komasacja gruntów budowlanych

Komasacja gruntów budowlanych, to zagadnienie, które staje się aktualnem z chwilą, w której miasta, rozrastające się, wkraczają na tereny, służące dotychczas celom rolniczym, z chwilą, gdy trzeba przygotować do zabudowy wąskie działki ogródków, pastwisk i pól ornych. Jak wiadomo działki na cele rolnicze wydziela się przeważnie równoległemi pasami, ułatwiającemi uprawę. Z drogami łączą się działy mniej lub więcej skośne.

Trudności, na jakie napotyka urbanista przy projektowaniu planu, są dwojakie: skośne usytuowanie do projektowanych ulic i wąskość działek. Bardzo często zachodzi jeszcze konieczność podzielenia wąskiej a długiej działki ulicami wypadowemi, przyczem tworzy się w ten sposób tak zwane maski budowlane, zupełnie niezdatne do zabudowy.

Dla usunięcia trudności istnieją dwie możliwości: wykup działek przez gminę i komasacja. Ostatnią można zastąpić dobrowolną wymianą nieużytecznych skrawków z sąsiadami, lecz jest to procedura bardzo zmudna, uciażliwa i kosztowna, a wymagająca bardzo dużo dobrej woli i wyrozumiałości sąsiedzkiej.

Gminy zamożne powinny dążyć do wykupu drobnych właścicieli, tworząc sobie w ten sposób regulator polityki terenowej i możność łagodzenia klęski mieszkaniowej. Nie należy się obawiać, że planowy skup drobnicy udaremni jakiś uparty właściciel, ponieważ gmina ma możność w ostatecznym razie zmuszenia go do sprzedaży odmową pozwolenia na zabudowę nieuregulowanej działki, lub też przeprowadzenia przymusowej komasacji. W Poznaniu dokonała gmina planowego skupu drobnej własności na tak zwanych łąkach dominikańskich, (rzeźnia) dębińskich i lubońskich, oraz w Dębcu, przy alei Czecho - Słowackiej.

Na wypadek, gdy gmina nie może wykupić drobnicy z powodów finansowych lub uporu właścicieli, trzeba koniecznie zawczasu wdrożyć komasację, gdyż nie powinno się dopuścić do tak wadliwego zabudowania, do jakiego dopuściły dawne gminy podmiejskie Św. Łazarza, Jerzyc i Wildy, przy ulicy Marsz. Focha, Górnej Wildzie i Poznańskiej. Konieczność komasacji zachodzi przedewszystkiem tam, gdzie planowana jest zabudowa zwarta lub szeregowa.

Komasacja przeprowadzona w szybkim tempie daje właścicielom gruntów następujące korzyści:

a) umożliwia racjonalne wyzyskanie powierzchni;
b) ułatwia racjonalne rozplanowanie budynków;
c) w razie otwartej zabudowy, umożliwa budowę domów bliźniaczych lub szeregowych,
d) zapewnia łatwe uzyskanie zezwolenia na budowę (ulice urządzone do zabudowy);
e) automatyczne uregulowanie granic bez opłat notarjalnych, kosztów stemplowych i bez starania się o zgodę wierzycieli;
f) automatyczne uwolnienie gruntu od zbędnych już służebności;
g) podniesienie wartości gruntu, przez otwarcie ulic na terenach skomasowanych;
h) zwolnienie działek od podatku na okres 2 lat.

Gminy ponoszą wprawdzie w związku z komasacją dość duże nakłady na budowę ulic, lecz z drugiej strony zyskują na własność w uproszczony sposób obszary przeznaczone na urządzenia publiczne (ulice, place, zielenice itp.). Z powyższego wynika, że korzyści są obopólne. Dlaczego jednak stosunkowo mało korzysta się z możliwości skomasowania wadliwych działek?

Zdaje się, że tak gminy, jak i właściciele działek odnoszą się do zagadnienia komasacji z niedowierzaniem, z jakiem zwykle odnosi się ogół do rzeczy nieznanej, niewypróbowanej, a komasacja gruntów budowlanych, w przeciwieństwie do komasacji rolniczej, jest zagadnieniem nowem, gdyż ustawowego uregulowania na terenie całej Rzeczypospolitej dokonało dopiero rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli. W województwach zachodnich istniała wprawdzie ustawowa możliwość komasowania już od roku 1918, a w mieście Poznaniu nawet już od roku 1911, jednakowoż, o ile zdołałem stwierdzić, nieprzeprowadzono dotychczas żadnej sprawy komasacyjnej ostatecznie.

W mieście Poznaniu przeprowadzono wprawdzie komasację gruntów budowlanych w dzielnicy

Garbarskiej, po wielkim pożarze w r. 1803, stwarzając 88 działek o średnich wymiarach 18 × 35 m, jednakowoż sprawę załatwiono wówczas dekretem królewskim, bez udziału władz samorządowych. Przez cały wiek 19 sprawa komasacji nie była więcej poruszaną.

W roku 1902 uzyskało miasto Frankfurt nad Menem osobną ustawę komasacyjną, która uprawniła korporacje miejskie do wdrażania przymusowej komasacji. Ustawa została w roku 1907 znowelizowana, a w dniu 28. VII. 1911 r. rozszerzono jej działanie osobną ustawą na obszar miasta Poznania.

Na podstawie tej ustawy rozpoczęto prace wstępne do skomasowania gruntów położonych przy alei Wielkopolskiej, jednakowoż z powodu nieustalenia planu zabudowania, do roku 1913 nie można było wystąpić z formalnym wnioskiem. Wybuch wojny przerwał postępowanie.

Wspomniana ustawa z roku 1902/11, od nazwiska inicjatora zwana zwykle „lex Adickes", daje władzom miejskim w Poznaniu duży zakres uprawnień, umożliwiając przeprowadzenie komasacji nawet wbrew woli właścicieli gruntów. Powierzając formalne przeprowadzenie postępowania komisji fachowej, mianowanej przez władzę II-giej instancji, daje gwarancję bezstronnego załatwienia.

Odmiennie od „lex Adickes" postanawia art. 99 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r„ który dopuszcza wdrożenie postępowania komasacyjnego tylko na wniosek właścicieli gruntów, do których należy więcej niż połowa obszaru komasacyjnego. Postanowienie to daje więc magistratom znacznie mniejsze uprawnienia. Praktyka wykaże, czy uprawnienia wystarczą do uruchomienia akcji komasacyjnej.

Podstawą do wdrożenia akcji komasacyjnej jest zawsze plan zabudowania. Koszta wykonania planów ogólnych i specjalnych na podstawie postanowień prawa budowlanego i przepisów wykonawczych Ministerstwa Robót Publicznych są tak wysokie, że nie wszystkie gminy zdołają uruchomić potrzebne na ten cel środki.

Należałoby dążyć do możliwego uproszczenia wymogów formalnych i w rezultacie do zmniejszenia wydatków, złączonych z wykonaniem planów, aby umożliwić i mniejszym osiedlom racjonalną rozbudowę. (C. d. n.)

INŻ. HENRYK SYPNIEWSKI

Czyszczenie miast w świetle nowoczesnego postępu

I.
Rzut oka wstecz.

Każde miasto zdobią nietylko gmachy architektonicznie piękne, ale i czystość jaknajwiększa, toteż po wojnie światowej korporacje miejskie w całym cywilizowanym świecie zaczynają się troszczyć o czystość miast i to w znacznie silniejszym stopniu, niż przed wojną, co dodatnio wpływa nietylko na wygląd zewnętrzny danego miasta, ale i — co jest rzeczą ważniejszą — na stan zdrowia mieszkańców.

Toć w niedalekiej przeszłości zdarzało się często, iż epidemje tyfusu, czy innych chorób zakaźnych obejmowały całe miasta, porywając tysiące nieraz ofiar, niosąc śmierć na okoliczne sioła tem bezradniejsze, że pozbawione niemal zupełnie urządzeń sanitarnych i odpowiedniej opieki lekarskiej.

Obecnie dzięki olbrzymim postępom techniki w dziedzinie sanitarnej o epidemjach tego rodzaju słyszy się coraz rzadziej, a wybuchy strasznej np. w dawnych czasach cholery, które wyniszczały nieraz całe połacie krajów, należą do niepowrotnej niemal przeszłości.

Największe postępy poczyniono w ulepszaniu sieci ściekowych, oraz w usuwaniu i zużytkowaniu sypkich śmieci ulicznych i domowych.

Warto zapoznać się z historją postępu w tej dziedzinie.

Przy badaniu osiedli człowieka przedhistorycznego z okresu paleolitycznego nie odkryto żadnych śladów, któreby dowodziły, iż mieszkańcy tych osiedli troszczyli się o usuwanie odpadków ze swych siedzib.

W wykopaliskach jednak z okresu neolitycznego, w południowej Anglji, w okolicy Spitthead, znaleziono już złoża na odpadki z siedzib ludzkich. Podobne odkrycie zrobiono też i w Danji, gdzie nawet wymierzono dokładnie złoże na śmiecie, mające około 90 m. długości, około 45 m. szerokości, o głębokości blisko 1 m. Znacznie większe złoża znaleziono również w Skandynawji. Dokładne badania wykazały, że na znajdywane w nich odpadki, składały się substancje organiczne, pochodzące z odpadków żywności.

Systematyczne czyszczenie miasta odbywało się już za czasów rzymskich, gdzie do tego celu używano niewolników, którzy przy pomocy wozów przewozili zebrane odpadki do rzek, lub w braku tychże na miejsca, specjalnie na ten cel wyznaczone. Rzymianie posiadali też przy domach specjalne zbiorniki na odpadki domowe. W wielu wypadkach odpadków tych używano jako nawóz dla celów rolniczych.

Jak wiemy z Biblji, od czasów Mojżesza przestrzeganie czystości było dla żydów obowiązkiem, nakazanym przez rytuał religijny, odpadków domowych nie wolno było trzymać przed siedzibami ludzkiemi, a musiano je zakopywać w ziemi poza miastem. W Jerozolimie już w najdawniejszych czasach wywożono śmieci na dolinę Gehenna lub Tafet, gdzie je palono dla zapobieżenia epidemjom. Spalanie śmieci stosowali również starożytni Grecy, Rzymianie i Egipcjanie, gdyż uważano to za najodpowiedniejszy sposób dla zapobieżenia epidemjom.

W wiekach średnich zamiłowanie do czystości było znacznie mniejszem. Odpadki domowe, nawóz zwierzęcy itp. wyrzucano na ulicę, przed

domy, gdzie gromadziły się ich olbrzymie nieraz masy, nim je wywieziono za miasto. Nic też dziwnego, że w czasach tych dochodziło do częstych wybuchów epidemji, straszliwych zwykle w skutkach.

Na skutek tego w niektórych miastach wydawano przepisy, zakazujące pod surową karą gromadzenia odpadków w pobliżu osiedli ludzkich. W Anglji przepisy takie istniały już od roku 1297.

W wykopaliskach na terenie starożytnego Rzymu znaleziono słup, na którym widniał napis: „Wywieź swe śmieci, jeśli chcesz uniknąć kary“.

Król angielski, Edward III, wydał w roku 1357-mym rozporządzenie, wzbraniające składania śmieci na brzegach Tamizy. Przepisy w tym kierunki obostrzono znacznie w 20 lat później, za Ryszarda II-go.

W miarę rozbudowywania się miast zarządy ich miały coraz więcej kłopotu z usuwaniem śmieci. Nie znano wówczas kanalizacji, toteż dzięki temu powstawał brak czystej wody do picia. Całe stosy odpadków gromadziły się koło domów, co w następstwie powodowało wybuchy epidemji, porywających tysiące ofiar. Szukano więc stale dróg dla zapobieżenia takiemu stanowi rzeczy, atoli o sanitarnem urządzeniu miast zaczęto serjo myśleć dopiero w wieku 19-tym. N. p. w roku 1843-cim wyszła w Glasgowie ustawa policyjna co do utrzymywania czystości miasta.

Do pierwszych prób spalania śmieci w specjalnie w tym celu zbudowanych piecach przystąpiono w Manchesterze w roku 1876. Za niem poszły inne miasta, nietylko w Anglji, ale i w Europie, tak, że z początkiem 20-go wieku postęp na tem polu był już bardzo dużym. Do wysokiego jednak rozwoju urządzenia sanitarne doszły po wojnie światowej i obecnie technika pod tym względem rozwija się w tempie niezwykle szybkiem.

Sprawa wzmożenia ruchu budowlanego

Wywiad z Dr. Inż. Tadeuszem Wielgoszem, Profesorem Uniwersytetu Poznańskiego.

Na pytanie w sprawie powyższej otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

Panie Redaktorze! Porusza Pan tak ważną i obszerną kwestję, że odpowiedź moja w tej chwili nie może być wyczerpująca; pozwolę sobie tylko jako obywatel nakreślić wytyczne mego w tym względzie zapatrywania.

Pewnem jest, że zmniejszenie braku mieszkań może w obecnych czasach światowego kryzysu nastąpić prawie że wyłącznie własnemi siłami społeczeństwa i to obecnego, gdyż przekazywanie tej sprawy późniejszym generacjom ze względu na konieczność ożywienia tętna życia gospodarczego i przedewszystkiem ogromny brak mieszkań nie jest wskazanem.

Zatem sprawa ta, nad którą już prawie od chwili powrotu do niepodległości Państwa Polskiego tak rząd, jak też organizacje społeczne, łamią sobie głowę, musi oprzeć się przedewszystkiem na wewnętrznej kapitalizacji. Wobec tego słyszymy też o rozmaitych projektach w tym kierunku, jak automatyczna waloryzacja komornego w starych domach, wewnętrzna pożyczka przymusowa, oraz dobrowolna, oraz chęć wyciągnięcia z czasem do tego kapitału zagranicznego.

Podwyżka komornego miałaby następować co kwartał o 2% obecnych czynszów, z czego mniej więcej 1/4 otrzymywaliby właściciele domów tytułem ekwiwalentu za ściąganie tej nowej daniny publicznej i za ryzyko, jakie ponieśliby wskutek ewentualnej niewypłacalności lokatorów.

Mielibyśmy zatem do czynienia z nowym ciężarem publicznym, nałożonym na obywateli i nowe ukrócenie prawa własności. Nasuwa się myśl, czy nie byłoby bardziej wskazanem, ażeby powodować lokatorów w starych domach do nabywania listów zastawnych specjalnej w tym celu stworzonej podpaństwowej instytucji finansowej — mam na myśli instytucję podobną, jak Państwowy Bank Rolny, który znakomicie rozwiązuje zagadnienie związane z przebudową ustroju agrarnego.

Ostatni ten sposób rozwiązania sprawy zasługiwałby z tego względu na uwagę, że nie mógłby stać się powodem, jak to miałoby miejsce przy podwyżce komornego — do ewentualnych doma-

gań się podwyżek płac i cen, co obecnie w czasie dążności do obniżania cen nie byłoby pożądanem.

Przypuszczam, że jakaś forma pośrednia umożliwi w każdym razie stworzenie funduszu budowlanego i oprze całą sprawę na realnych podstawach.

Zużytkowaniem tego funduszu zajęłaby się — jak wspomniałem — powołana do tego instytucja, która miałaby za zadanie umożliwić przez dostarczenie taniego i długoterminowego kredytu inicjatywie prywatnej budowę domów na szeroką skalę.

Nadto posiadacze wymienionych listów budowlanych mogliby mieć pierwszeństwo w otrzymywaniu pożyczek z dotyczącego funduszu, wskutek czego popyt na te papiery byłby utrzymywany.

Wierzę, że rząd zajmie się tą palącą sprawą w najbliższym czasie i będziemy świadkami stopniowej realizacji zamierzeń w tym kierunku, a ukazanie się pisma Stow. Techników niech będzie zwiastunem tego nowego oczekiwanego okresu.

INŻ. A. SZUMAN

Racjonalna mięszanka żelbetowa, a przepisy polskie dotyczące żelbetu

Wedle powszechnie przyjętej definicji, beton jest to materjał, którego szkielet, wypełniony zaprawą cementową, składa się z łupanych, lub okrągłych kamieni mniejszych rozmiarów.

Chcąc poznać materjał, trzeba badać dokładnie części składowe i wpływ jaki one wywierają na całość.

Przy betonie powiedzieć można, że badanie to odbywało się bardzo dokładnie co do wpływu, jaki wywierał cement na właściwości betonu, z pewnem zaniedbaniem wpływu jakości piasku, tłucznia i żwiru.

Uwydatnia się to już w określeniu naszych, przeważnie używanych mięszanek 1 : X, gdzie jednostkę oznacza cement, X ilość zużytego żwiru. To X jednak nie mówi nam nic o tem, jakim ten żwir być powinien w swoim stosunku materjału miałkiego do materjału grubego. — Uwydatnia się to także w bardzo ścisłych przepisach, normach, dotyczących fabrykacji cementu, wreszcie w ścisłych przepisach co do ilości zużytego cementu do mięszanek żelbetowych, a traktujących po macoszemu tak zwane kruszywo.

Jako nadzwyczaj ważnym czynnikiem, mającym nad wyraz wydatny wpływ na wytrzymałość betonu, okazała się różnolitość ziarn piasku, to jest materjału miałkiego, a tak samo tłucznia i żwiru, to jest materjału grubego; wreszcie stosunek wzajemny tych materjałów w mięszance.

Co należy rozumieć pod materjałem miałkim, a co pod materjałem grubym?

Materjał miałki, to wszystkie ziarna poniżej 7 mm średnicy, materjał gruby — powyżej.

Materjał miałki oddzielimy od grubego, jeśli żwirek przesiewać będziemy przez sito o oczkach okrągłych o średnicy 7 mm. Co przez sito przejdzie, jest piaskiem, materjałem miałkim, co zostanie na sicie, zaliczamy do materjału grubego. Granicą materjału grubego, zdatnego do żelbetu, będzie przejście przez sito o oczkach okrągłych o średnicy 30 mm Ø.

Ogromny wpływ materjału grubego w stosunku do materjału miałkiego, widzimy z zestawienia, podanego przez „Graf, Ausbau“, str. 3.

ZESTAWIENIE:

Mieszanka w miarach przestrz.	Stosunek materjału miałkiego do grubego	Wytrzymałość na ciśnienie po 28 dniach w kg/cm²		Ciężar gotow. betonu w t/m³
1 : 5 wysokowartościowego Portl. : żwiru	1 : 0,66	159	159 : 259 = 0,6 : 1 t. z. 40% zwiększenia wytrzymał.	2,20
	1 : 1	222		2,26
	1 : 1,5	237		2,30
	1 : 2	259		2,32

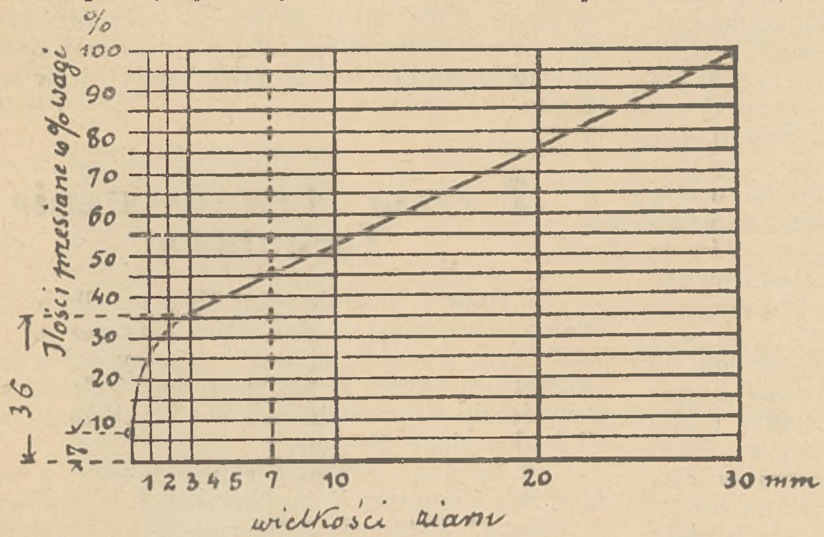
W zestawieniu tem widzimy ogromny wpływ dobrego stosunku materjału miałkiego do grubego. Przy tej samej ilości cementu zwiększyć możemy wytrzymałość betonu o 40% przez odpowiednie zwiększenie ilości kamienia. — Jest to dro-

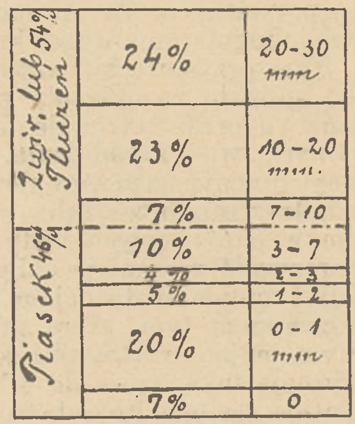
ga do zestawienia mięszanki najekonomiczniejszej przy największej wytrzymałości betonu.

Podobnie jak stosunek materjału miałkiego do grubego, wywiera nie mniejszy wpływ na wytrzymałość betonu stosunek ziarn piasku i ziarn tłucznia pomiędzy sobą. Pierwsze i nadwyraz wydatne badania pod tym względem przeprowadził Amerykanin Fuller. Doszedł on do wniosku, iż stosowne zestawienie różnych ziarn piasku, a zatem ziarn od 0 do 7 mm, a także podobne zestawienie różnych ziarn materjału grubego, a zatem ziarn od 7 mm do 30 mm, musi dodatnio wpłynąć na gęstość kruszywa, a co zatem idzie, na wytrzymałość betonu.

Wyniki swych badań zestawił Fuller w tak zwanych krzywych Fullera. Poniżej podajemy krzywą dla mięszanki z ziarn od 0 do 30 mm.

Z krzywej tej widzimy, iż w idealnem kruszywie znajdować się powinno 46% piasku, a 54% tłucznia, lub grubego żwiru od 7 mm do 30 mm wielkości ziarn. Z 46% piasku powinno być 7% zupełnego miału, 20% ziarn od 0 do 1 mm, 5% ziarn o 1 mm do 2 mm, 4% ziarn od 2 mm do 3 mm i 10% ziarn od 3 do 7 mm. Materjał gruby składać się powinien z 7% ziarn od 7 mm do 10 mm, 23% ziarn 10 mm do 20 mm i 24% ziarn od 20 mm do 30 mm.





(Ciąg dalszy nastąpi.)

MIECZYSŁAW RATAJCZAK
Wiceprezes Wydziału Meljoracyjnego
Stowarzyszenia Techników w Poznaniu.

Rozwój meljojacji rolnych w województwie poznańskiem

W Polsce 70% ludności trudni się rolnictwem. Jednakże nie wszystkie warsztaty pracy tej licznej rzeszy rolników są tak postawione, aby przy dotychczasowym wysiłku pracy wydały największe plony. Pozatem przy obecnej wzmagającej się konkurencji wszechświatowej, biorąc eksport pod uwagę, nietylko wydajność, lecz, co najważniejsze, jakość plonów odgrywa pierwszorzędną rolę.

Do środków, ulepszających warsztat pracy rolnika, należą w pierwszym względzie meljoracje gruntów. Od czasu naszej państwowości, t. j. już od 12 lat, potrzeby meljoracyjne zachodniej Polski z każdym rokiem wzrastały. Mimo, że w początkach przypuszczano, że jedynie w byłem Królestwie ruch meljoracyjny się wzmoże, również w zachodniej Polsce przygotowano dla wielkich połaci gruntów projekty odwodnienia, które wymagają rychłej realizacji.

Przygotowano pomiędzy innemi obszerne projekty meljoracji łąk na naszym pograniczu, mianowicie w powiatach czarnkowskim, chodzieskim, wolsztyńskim, międzychodzkim, rawickim, krotoszyńskim i odolanowskim, obejmujące regulacje strumieni, rozbudowę bocznych ich dopływów aż do najmniejszych rowków osuszających, budowę mostów dla komunikacji i jazów betonowych dla spiętrzania wody w czasie suszy. Przygotowano również projekty osuszenia gruntów za pomocą drenów, wzgl. osuszenia otwartemi rowami, a także projekty stawów rybnych dla hodowli ryb i inne. Wszystkie te prace czekają realizacji, by dać możność zatrudnienia całej armji bezrobotnych.

Okazało się jednakże, że kredyty na te cele, płynące dotychczas jedynie z państwowych banków, są zaszczupłe, a nakoniec zadrogie. Starczyły one przeważnie na zasilenie meljoracji byłego Królestwa, zaś do zachodniej Polski dopływają tylko w znikomej mierze. Pozatem państwowy kredyt meljoracyjny, scentralizowany li tylko w Warszawie, nie daje możności bezpośredniego porozumienia się z decydującemi czynnikami we filjach banków poznańskich, co powoduje częstokroć niemiłe zwłoki, ze szkodą dla pracy samej, która, należy to podkreślić, jest sezonową.

Jednakże najważniejszą przeszkodą w rozwoju czekających urzeczywistnienia robót meljoracyjnych zachodniej Polski, jest chroniczny brak długoterminowego kredytu amortyzacyjnego, conajmniej na okres 25—30 lat. Dotychczas udzie-

lano kredyty na okres 15 lat, co przy dzisiejszych niskich cenach płodów rolnych jest okresem zakrótkim i powoduje zbyt wielkie obciążenie gruntów.

Otóż przy takim stanie rzeczy chwila obecna wymaga skupienia wszystkich czynników finansowych w kraju, tak państwowych, samorządowych, jak i prywatnych, dla jak najrychlejszego uruchomienia długoterminowego kredytu meljoracyjnego. Tem przysłużą się wspomniane czynniki nietylko sprawie zwiększenia produkcji rolnej, lecz i państwu przez zatrudnienie znacznej ilości bezrobotnych, więc zagadnieniu, nad którego rozwiązaniem pracują najtęższe głowy każdego państwa. Nie należy zatem centralizować tych kredytów jedynie w państwowych instytucjach finansowych, lecz zezwolić na emisję obligacyj meljoracyjnych również innym instytucjom finansowym, a przedewszystkiem tym, które pracują na terenie lokalnym, mając przytem już zorganizowany aparat. Instytucją taką, która do roku 1928 spółki wodne wydatnie zasilała kredytami, jest Krajowy Bank Pożyczkowy przy Starostwie Krajowem w Poznaniu. Z niezrozumiałych powodów Bank ten od roku 1928 ograniczył swą działalność nie udzielając odtąd długoterminowych kredytów meljoracyjnych. Byłoby przeto rzeczą wskazaną, aby Starostwo Krajowe przystąpiło do wszczęcia rychłej akcji w tym względzie, aby Krajowy Bank Pożyczkowy w jak najbliższej przyszłości uruchomił długoterminowy kredyt obligacyjny na meljoracje rolne.

Sprawie tej winni udzielić jak najsilniejszego poparcia wszyscy Reprezentanci Poznańskiego Sejmiku Wojewódzkiego przez ostateczne uchwalenie „Krajowego funduszu kredytu na meljoracje rolne“, który w zasadzie został uchwalony przez Wydział Krajowy już w roku 1927.

Dalszą instytucją, która długoterminowym kredytem meljoracyjnym winna się zainteresować, byłby Poznański Bank Ziemstwa Kredytowego, który przy dzisiejszym stanie jego organizacji ma możność, po odpowiedniem przygotowaniu sprawy, emitowania również obligacji meljoracyjnych i temsamem wydatnie poprzeć niecierpiące zwłoki uruchomienie robót meljoracyjnych zachodniej Polski.

Jest to sprawa niezmiernie ważna, zasługująca, by jak najgorliwiej zajęły się nią wszystkie kompetentne czynniki. Toć wszyscy chyba zdają sobie sprawę z doniosłych skutków, które osiągniemy drogą rychłej realizacji taniego długoterminowego kredytu amortyzacyjnego na meljoracje rolne, a który:

1) wzmoże produkcję płodów rolnych i podniesie ich jakość,
2) umożliwi konkurencję na rynkach europejskich z zalewającem je zbożem zamorskiem,
3) uruchomi roboty meljoracyjne o wielkich rozmiarach na podstawie już gotowych projektów,
4) da zatrudnienie armji bezrobotnych, odciążając temsamem Skarb Państwa o bardzo znaczne kwoty.

Spodziewać się więc należy, że czynniki rządowe udzielą swego poparcia w niniejszym artykule propagowanej myśli zdecentralizowania akcji długoterminowych kredytów meljoracyjnych, a to drogą udzielenia aprobaty Rządu na emisję obligacyj meljoracyjnych przez wyżej podane instytucje. Oby myśl ta znalazła rychłe urzeczywistnienie w uruchomieniu największej ilości robót meljoracyjnych z nowych kredytów w sezonie letnim 1931 roku.

Z życia Stowarzyszenia Techników

W dniu 7 października 1930 r. odbyło sie zebranie odczytowe w sali Stowarzyszenia. Przewodniczył wiceprezes, dyr. Ignacy Kaczmarek. Odczyt ilustrowany przeźroczami i fotografjami z wycieczki Stowarzyszenia do Stockholmu wygłosił budowniczy Meysner.

W sprawie projektowanej ustawy o uprawnieniach inżyniera i izb inżynierskich odbyło się w dniu 11 listopada 1930 r. zebrane dyskusyjne, na które zaproszono wszystkie miejscowe organizacje i koła techniczne, oraz dyrekcje tutejszych szkół technicznych. Udział w zebraniu był bardzo liczny. Referat wygłosił delegat do Zw. P. Z. T., p. Kaczmarek. W dyskusji wszyscy mówcy wypowiedzieli się przeciw ustawowemuu ustalaniu uprawnień inżynierów.

W tej samej sprawie odbyło się kilka zebrań Zarządu Głównego wspólnie z Zarządami Stowarzyszeń Absolwentów tutejszych szkół technicznych i to celem wypracowania odpowiedzi na ankietę Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych. Dla zatwierdzenia uchwał Zarządu Gł. odbyło sie plenarne zebranie w dniu 21-go listopada 1930 r., pod przewodnictwem p. inż. Bzyla.

Po ożywionej dyskusji zebranie zaakceptowało stanowisko Zarządu z tem, że Zarząd Główny zasięgnie jeszcze przed wysłaniem memorjału opinji syndyka, czy projekt ustawy nie sprzeciwia się art. 68 konstytucji.

Prócz wymienionych zebrań, Zarząd Główny odbył kilka zebrań dla załatwienia spraw bieżących i administracyjnych.

Pomiędzy innemi uchwalono wydawać własny organ p. t. „Technika i Przemysł“ i to chwilowo jako miesięcznik.

Ustalono również termin dorocznego balu na sobotę 14-go lutego 1931 r. w salach Bazaru.

Wydziały: Budownictwa, Meljoracji i Architektoniczny, odbyły kilka zebrań odczytowych. Wyszczególnić należy żywotność Wydziału Meljoracyjnego, który odbywa zebrania co sobotę.

Na następnem zebraniu Stowarzyszenia wygłoszony zostanie odczyt inż. Biernackiego na temat: „Spawanie w budownictwie“.

PRENUMERATA „Techniki i Przemysłu“ na rok 1931-szy wynosi 12 zł. — Na pół roku 6 zł. — Konto P. K. O. Nr. 213 623.

Urządzenie Ochronki

Domów Robotniczych Kolej. Kasy Emerytalnej przy ul. Rolnej—Łanowej w Poznaniu.

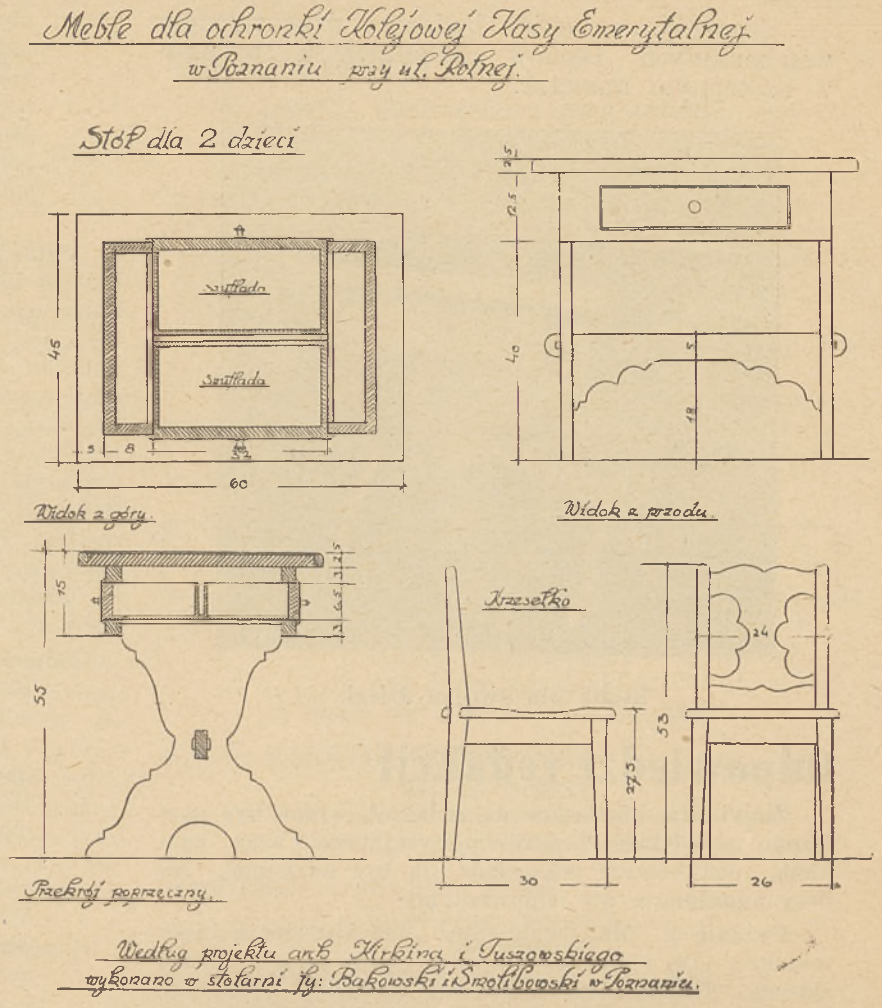
Zdrowy rozwój młodego pokolenia w wieku przedszkolnym uzależnionym jest od środowiska i warunków higjeny, w jakich ono żyje i do jakich przywyka.

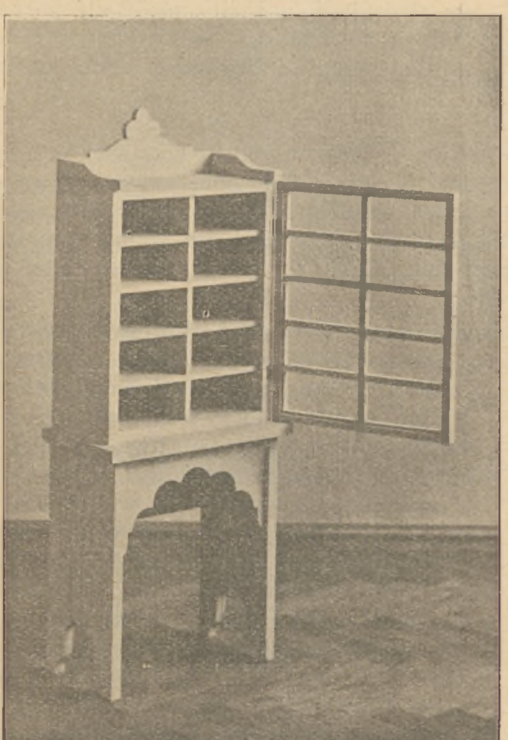


Krzesełko

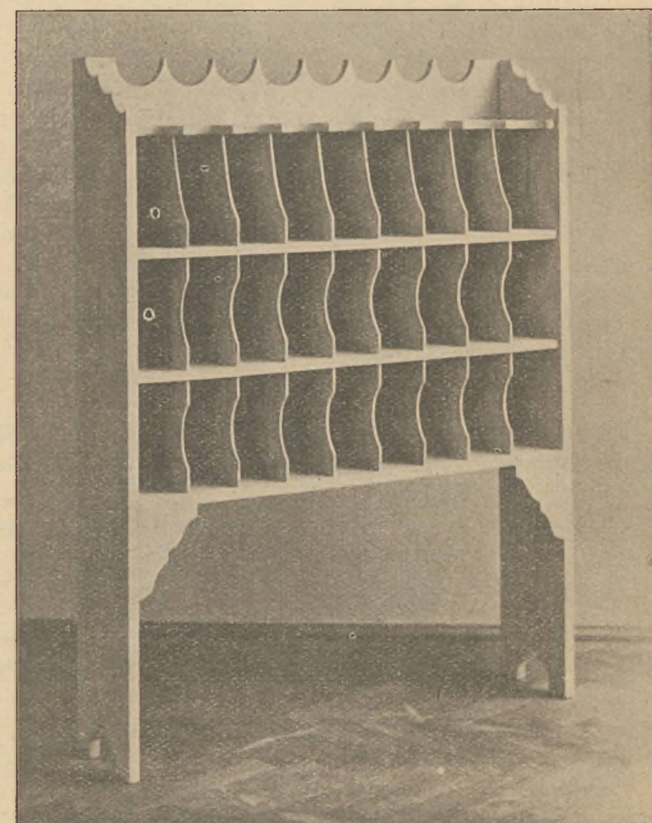
Ochronki spełnią swe zadanie, jeśli ich wyposażenia dadzą nietylko strawę duchową, ale odpowiedzą także warunkom fizycznym przez dostosowanie wewnętrznego urządzenia do młodocianego wieku.

Obok zamieszczamy wzory celowego urządzenia ochronki:





Szafka do serwetek.



Szafka do przyborów toaletowych.

Szczegółowy opis budowy drugostronnie wspomnianych Domów Robotniczych podamy w następnym numerze.



Stolik dla dwojga dzieci.

Odpowiedzi redakcji

Zapytania, kierowane do redakcji, winne byc opatrzone nazwiskiem i adresem pytającego, oraz znakiem, pod którym odpowiedź ma być udzieloną. Na listy anonimowe nie odpowiadamy.

Pytanie 1. Mam kamienicę bez obciążenia hipotecznego. Do rozpoczęcia budowy willi brak mi 15.000 złotych. Gdybym na kamienicę zaciągnął pożyczkę w banku n. p. na 11%, czy będę musiał płacić stale ten procent, choćby później stopa procentowa uległa zniżce? J. M.

Odpowiedź na pytanie 1. Wysokość procentu za pożyczki, udzielane przez banki, ustala Ministerstwo Skarbu. Jeśli n. p. obecna stopa procentowa wynosi 11%, a stopa ta uległa zniżce, n. p. od 1 stycznia 1931 r., do 10%, wówczas niższą będzie stosować się do Pańskiej pożyczki, jednak nie od 1 stycznia, a kilka (dwa do trzech) tygodni później. Gdyby jednak stopa procentowa uległa podwyższeniu, podwyżkę tą stosować się będzie i do Pańskiej pożyczki.

J. F.

*

Pytanie 2. Czy właściciele zabagnionych łąk spółkowych mogą sami przeprowadzić ich meljorację bez pomocy przedsiębiorcy? S. Cz.

Odpowiedź 1 na pytanie 2. Jeśli idzie o spółkę wodną, kierującą się ustawą wodną z dnia 19. 9. 1922 r. i nie idzie o trudności odpływowe, wówczas w statucie winno być powiedziane, że członkowie wykonają oczyszczenie i rowki według planu sami na wezwanie zarządu spółki. W wypadku takim technik spółki udziela wówczas tylko wskazówek, jak postępować, by nie odstąpić od planu.

Odpowiedź 2 na pytanie 2. Nie można nikomu bronić poprawy zabagnionej własnej łąki. Do takiej poprawy zaliczyć można rowki osuszające. Trudniejsze natomiast regulacje odpływu oddaje spółka przez swój zarząd odpowiedniemu przedsiębiorcy, który przy tem może zatrudniać właścicieli gruntów. Wszystko jednak zależy od tego, jaki statut właściciele uchwalili. Mają pod tym względem wolną rękę, byle tylko rozwiązanie technicznych kwestji zapewnili sobie przez technika spółki. W. K.

*

Pytanie 3. Mamy do zmeljorowania około 250 hektarów łąk. Przez obszar ten przepływa strumień, który wpierw musi być uregulowany, aby łąki odwodnić. Do wykonania rozbudowy strumienia potrzebujemy kredytu. Bank Rolny nie chce nam go udzielić, gdyż uważa rozbudowę strumienia za meljorację podstawową, wskazując przytem na Bank Gospodarstwa Krajowego. Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego zaś powiada, że wszystkie te sprawy należą do Banku Rolnego, który i podstawowe meljoracje winien zasilać. Pytamy Redakcję, kto więc w obecnych trudnych czasach, gdzie bez kredytu obyć się nikt nie może, udzielić winien kredytu na tak poważne przedsięwzięcie? E. G.

Odpowiedź na pytanie 3. Zazadniczo winien Bank Rolny udzielić Spółce kredytu i to na podstawie Rozp. Ministrów Reform Rolnych, Skarbu i Rolnictwa z 11. VI. 1928 r. o emisji 7% obligacji meljoracyjnych Państwowego Banku Rolnego, które w dziale II-gim, paragraf 14, ustęp b) wyraźnie mówi:

„Pożyczki w złotych 7% obligacjach meljoracyjnych udzielane będą na podstawie § 39 statutu Banku na regulowanie odpływu i dopływu wód, płynących z terenów, wymagających meljoracji, jak również na regulacje rzek i potoków, oraz ich obwałowanie, o ile takie roboty są potrzebne dla szczegółowych meljoracji rolnych“.

Ponieważ przez uregulowanie wspomnianego strumienia ma się umożliwić potrzebną meljorację łąk 250 ha, przeto kredytu na ten cel winien udzielić Państwowy Bank Rolny.

W. K.

*

Pytanie 4. Jak mam spowodować w Spółce Wodnej, której jestem członkiem, sprawiedliwe zaszeregowanie mego gruntu w katastrze Spółki, jeżeli jestem przekonany, że grunt mój nie odnosi z urządzeń meljoracyjnych takich korzyści, jakie z nich mają moi sąsiedzi. F. Z.

Odpowiedź na pytanie 4. Ponieważ jest Pan członkiem Spółki Wodnej, przeto w tym przypadku musi Pan się zaznajomić ze statutem Spółki. Każdy statut spółek tego rodzaju bowiem uwzględnia podział gruntów na klasy (zwykle trzy) po ich zmeljorowaniu. Na podstawie wspomnianego paragrafu w statucie ma Pan prawo zawnioskować do Zarządu Spółki powołanie komisji rzeczoznawczej, do której zwykle należy rolnik i technik. Na podstawie ich orzeczenia płaci Pan w przyszłości datki według ustawionego podziału korzyści, wynikającego z zaszeregowania gruntu do odpowiedniej niższej klasy. Zwraca się uwagę na to, że klasyfikacja ta nie ma nic wspólnego z bonitacją katastralną, na podstawie której następuje wymiar podatku gruntowego. W. K.

Polskie Ustawodactwo Przemysłowe

Dr. Stanisław Kłusek, asesor i Wawrz. Gaertner, sekr. miejski Magistratu m. Poznania opracowali pod powyższym tytułem zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjno-przemysłowych.

(Format duży oktaw — 837 str. druku — cena 29,20 zł).

Znajdujemy w powyższej książce cały tok postępowania przy ubieganiu się o prowadzenie przemysłu, podany w sposób jasny i wyczerpujący.

Z uwagi na ścisłą łączność prawie każdej gałęzi przemysłu z budownictwem, od którego często uzależnia się udzielenie pozwolenia na prowadzenie przemysłu, powinni wszyscy zainteresowani budownictwem przestudjować tę niezmiernie pożyteczną książkę.

Zezwolenie na prowadzenie przemysłu prawie we wszystkich wypadkach uzależnionem jest od strony budowlanej i jeżeli klijent zwraca się do architekta lub budowniczego z pełnem zaufaniem, zlecając mu wykonanie prac budowlanych z myślą prowadzenia przemysłu, a kiedy plany są gotowe, wzgl. prace budowlane rozpoczęte, następuje odmowa pozwolenia, czy nie naraził odnośny technik klijenta na straty i zawód? Przecież każdy architekt i budowniczy spełnia wobec swego klijenta pewnego rodzaju rolę syndyka technicznego i winien zwrócić uwagę na niecelowość jego zamierzeń. Tak, jak niezbędne są w budownictwie przepisy budowlane, tak samo niezbędną jest książka obrazująca Ustawodawstwo Przemysłowe.

Inż. Zaus - Poznań.

Bibljografja

— **Torfowce Polesia.** B. Szafian. Prace Biura Meljoracji Polesia 1930, t. I, zeszyt 3, ze streszczeniem w języku niemieckim. Brześć n. B.

— **Wybrane zagadnienia wytrzymałościowe w konstrukcjach lotniczych.** Dr. inż. M. T. Huber. Nakład Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa. Warszawa.

— **Kurs Odlewnictwa.** Tom I. Topienie metali w odlewniach. Inż. R. Gierdziejewski. Nakł. Księgarni Technicznej. Warszawa.

— **Regulacja Wisły w programie Min. Rob. Publ.** Nakładem Min. Rob. Publ. Warszawa.

— **Materjały do hydrologji Rzeczypospolitej Polskiej.** Zeszyt I: Babsk—Otrębusy. Zeszyt II: Otwock —Warszawa. Zeszyt III: Warszawa—Żyrardów. — Rychłowski B. Warszawa.

— **Der Eisenbetonbau** — seine Theorie und Anwendung. Tom II-gi. Nakład firmy Konrad Wittwer — Stuttgart.

Od redakcji

W sprawie konkursu na plan zabudowania m. Poznania.

Dowiadujemy się, że Magistrat uwzględnił życzenia wyrażone w piśmie Stow. Techników z dnia 17-go marca br. i zrezygnował z żądania wykonania planów w podziałce 1 : 4000 i 1 : 2000. Jedynie otoczenie Cytadeli należy wykonać w podziałce 1 : 4000.

Przypomina się, że termin do nadsyłania prac konkursowych upływa 31 marca br.

W najbliższym czasie doręczy się wszystkim uczestnikom konkursu 2 dalsze plany w podz. 1 : 10000 dla wykreślenia stref zabudowy i tras komunikacyjnych.

Wydawca: Stowarzyszenie Techników w Poznaniu. — Redaktor: H. MAEUSEL.

Czcionkami „Drukarni Technicznej“ w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 5.